

Portal Województwa Lubuskiego



W gorzowskim szpitalu kolejny „mały wielki cud”. Uratowany wcześniak z ciąży z bezwodziem



Kategoria - Zdrowie

Data publikacji -28 lipca 2023 godz. 14:17

W Wielospecjalistycznym Szpitalu Wojewódzkim w Gorzowie Wlkp. po 10

tygodniach walki doprowadzono do szczęśliwego rozwiązania zagrożoną ciążę. Teraz mała Pola wraz z rodzicami jest już w domu.

- Do gorzowskiego szpitala trafiłam w 20. tygodniu ciąży. Zaniepokoiły mnie plamienia. Okazało się, że mam niewydolność szyjki macicy, co oznacza, że ciąża jest zagrożona – wspomina **Sylwia Browarna, mama Poli**. Opowiada, że lekarze z oddziału położniczo-ginekologicznego niczego w tej sytuacji nie obiecywali. – Sugerowali, że dobrze by było, gdybym dotrwała do 30. tygodnia ciąży – mówi Sylwia Browarna. W 27. tygodniu kobiecie – ciągle leżącej na oddziale szpitala w Gorzowie Wlkp. – odeszły wody płodowe.

Każdy dzień na wagę złota

- Gdy we wczesnej ciąży tak się stanie i są wykładniki zakażenia, to w 99 proc. przypadkach dochodzi do samoistnego poronienia – tłumaczy **lek. Krzysztof Kaczmarek, kierownik oddziału położniczo-ginekologicznego w Wielospecjalistycznym Szpitalu Wojewódzkim w Gorzowie Wlkp.** Dodaje też, że w takich przypadkach u pacjentki może w każdej chwili dojść do sepsy i może się to skończyć tragicznie. – Przy bezwodziu ryzyko infekcji jest ogromne – podkreśla lek. Krzysztof Kaczmarek. Dlatego pani Sylwia miała stały nadzór wykładników stanu zapalnego – interleukina 6, CRP, prokalcytonina. Pod stałym i ścisłym nadzorem był prowadzony dobrostan płodu w macicy – KTG, przepływy naczyniowe.

Pani Sylwii udało się dotrzeć do końca 30. tygodnia ciąży – wtedy lekarze wykonali cesarskie cięcie. – Przy tak wczesnych ciążach każdy dzień w łonie matki to jest bardzo dużo, a tydzień to jest przepaść, jeśli chodzi o rozwój dziecka – mówi lek. Krzysztof Kaczmarek.

Rokowania bardzo dobre

Dziewczynka urodziła się z wagą 1475 g. Lekarze określali jej stan jako ciężki, była pod respiratorem. – Na szczęście wdrożone leczenie przynosiło efekty – mówi **dr Barbara Michalczyk, kierownik oddziału noworodkowego z pododdziałem intensywnej opieki nad noworodkiem w gorzowskim szpitalu**. Każdego dnia rodzice odwiedzali malutką na oddziale. – Na początku, gdy Pola się urodziła była radość. Potem smutek, bo było z nią źle. Po dwóch tygodniach walki zaczęła się pojawiać perspektywa, że jednak się uda – wspominają szczęśliwi rodzice Sylwia i Jakub Browarni.

Po 50 dniach pobytu w szpitalu malutka Pola została wypisana do domu. – Rokowania są bardzo dobre, ale dziecko musi nadal być pod opieką wielu specjalistów – podkreśla dr Barbara Michalczyk.

Kolejny taki cud

Na początku lipca z gorzowskiego szpitala wypisana została inna mała wojowniczka – **Sara**. Dziewczynka urodziła się w 28. tygodniu z wagą 560 g. Jej mama, **Kinga Gomułska** podkreśla, że to, że dziecko w ogóle żyje to również zasługa lek. Krzysztofa Kaczmarka i jego zespołu. To on podjął decyzję o natychmiastowym

cesarskim cięciu.

Po 100 dniach pobytu na gorzowskim oddziale noworodkowym z pododdziałem intensywnej opieki nad noworodkiem mała Sara z wagą 2990 g wyszła do domu. Dziewczynka jest w bardzo dobrej formie – nie ma żadnych powikłań, które mogłyby wynikać z tak dużego wcześniactwa. Podobnie jak wszystkie wcześniaki przez pierwszy rok musi być pod opieką specjalistów.

W ubiegłym roku w czerwcu w gorzowskim szpitalu przyszła na świat mała **Karinka**. Dziewczynka również urodziła się w 28 tygodniu i ważyła dokładnie 560 g. Dziś to zdrowe, dobrze rozwijające się dziecko, które właśnie skończyło rok.